Numer pojedyńczy 15 mk.

GŁOS POMORSKI

Rok 2. (GAZETA POMORSKA) Nr. 63

Prenumerata miejscowa: W ekspedycji miesięcznie 250 mk., kwartalnie 750 mk., z odnoszeniem do domu mies. 270 mk., kwart. 810 mk. Przedpłata na poczcie miesięcznie 275 mk., kwartalnie 825 mk. — W razie nieprzewidzianych wypadków, jak strejki, przeszkody techniczne itd. prenumeratorzy nie mają prawa żądania niedostarczonych numerów lub zwrotu prenumeraty.

— — — Rękopisów nadesłanych nie zwraca się. — — —

Dyrektor przyjmuje od godz. 10-tej do 11-tej przed południem. Redaktor Naczelny przyjmuje od godziny 6-tej do 7-tej po południu



Reklamy: Przed tekstem 150 mk., w tekscie 180 mk., za tekstem 150 mk za wiersz. — Dla W. M. Gdańska i Prus Wschodnich 3 wzgl. 8 mk niemieckich. — Dla zagranicy 5 wzgl. 15 mk. niemieckich. Administracja nie przejmuje odpowiedzialności za termin ogłoszenia inseratu

Ogłoszenia: Wiersz nonparelowy ośmiołamowy lub jego miejsce dla wojew Pomorskiego i Poznańskiego 30 mk. Dla innych województw 45 mk.

Rachunek bieżący: Bank Związku Sp. Zarobk. i Danziger Privat-Aktienbank Gdańsk i Grudziądz

Konto czekowe: Gdańsk nr. 2980.

Konto Pocztowe: Kasa Oszczędności Oddział w Poznaniu nr. 20119.

Redakcja i Administracja: Groblowa 27/29. | GRUDZIĄDZ, sobota, dnia 11-go marca 1922 | Telefon Nr. 50 i 51.

Obsadzanie tek.

Konferencje p. Ponikowskiego z przywódcami frakcji parlam. — Premjer usiłuje zatrzymać b. gabinet w komplecie — prócz chorego p. Sikorskiego i zdyskredytowanego p. Downarowicza. — Wachanie p. Skirmunta. — Michalski, Sosnkowski, Sobolewski, pozostają.

Warszawa (A. W.) W kołach politycznych utrzymują, że sprawa utworzenia gabinetu załatwiona zostanie w ciągu dnia dzisiejszego. P. Ponikowski odbył wczoraj szereg konferencji z przywódcami frakcji parlamentarnych, m. i. z pp. de Rossetem, Baworowskim, Dąbskim, Chądzyńskim.

Warszawa. (AW.) Panuje tu przekonanie, że dotychczasowi członkowie gabinetu pozostaną na stanowiskach z wyjątkiem ministra spraw wewnętrznych Downarowicza i min. kolei Sikorskiego. Tekę min. spraw wewnętrznych objąć ma wojewoda łódzki p. Kamiński.

P. Ponikowski zabiega około zatrzymania p. Skirmunta na stanowisku ministra spraw zagranicznych ze względu na utrzymanie stałości i ciągłości polityki zagranicznej Polski.

Warszawa. (AW.) Wczoraj o godz. 2 po poł. prezydent ministrów konferował z dotychczasowym ministrem spraw zagranicznych Skirmuntem i zaproponował mu zatrzymanie teki spraw zagranicznych. Minister Skirmunt oświadczył, że, ponieważ Polskie Stronnictwo Ludowe i lewica robotnicza, krytykują jego linię polityczną, polityka jego została zachwiana i pozostanie na stanowisku nadal staje się niemożliwem. Odpowiedź ostateczną zastrzegł sobie minister aż do porozumienia się z Naczelnikiem Państwa, w którym to celu udał się po południu do Belwederu.

„Kurjer Warsz." wyraża nadzieję, że p. Ponikowski potrafi uzyskać zgodę ministra Skirmunta na pozostanie na stanowisku ministra spraw zagranicznych. Pamiętać trzeba, że to za rządów p. Skirmunta polityka polska wkroczyła na szeroki trakt poważnie zakreślonych prac i planów, zgodnych z wolą ogromnej większości społeczeństwa i z życzeniami sprzymierzonej z nami Francji. Pomijając już fakt, że raptowna i niczem nieuzasadniona zmiana kierownictwa naszej polityki byłaby ciężkim błędem taktycznym ze względu na niezwykle ważne obrady międzynarodowe w Białogrodzie i w Warszawie, oraz na rozległe przygotowania do konferencji w Genui — należy podkreślić, że w szczupłym zastępie dyplomatów polskich, godnych tej nazwy, nie widać w tej chwili nikogo, ktoby był w możności kontynuować rozpoczętą przez p. Skirmunta pracę uzdrowienia naszej polityki zagranicznej.

Na ryzykowne zaś doświadczenia na polu dyplomacji, moment obecny zupełnie się nie nadaje.

Warszawa. (Tel. własn.) P. Downarowicz, minister spraw wewnętrznych, zainterpelowany w tej samej sprawie, odmówił kategorycznie piastowania nadal teki. Natomiast udało się p. Ponikowskiemu zapewnić sobie współudział w gabinecie ministra skarbu Michalskiego, ministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego i sprawiedliwości Sobolewskiego.

Z innymi ministrami p. premjer nie zdążył ukończyć układów.

OKOŁO SPRAWY WILEŃSKIEJ.

Warszawa. (AW.) „Kurjer Poranny" podaje: Niezależnie od sprawy tworzenia rządu odbywały się wczoraj w Sejmie w dalszym ciągu narady w sprawie wileńskiej. Poseł de Rosset oświadczył p. Ponikowskiemu, w imieniu Klubu Mieszczańskiego i Nar. Zjedn. Lud., że kluby te uważają porozumienie się z delegacją wileńską co do podpisania aktu złączenia za najbardziej kategoryczny warunek poparcia nowego rządu. Pan Ponikowski konferował w tej sprawie z p. Głąbińskim. Dotąd nie doszło do porozumienia.

W Niemczech.

SPRAWA WYBORU PREZYDENTA NIEMIEC.

Berlin. (AW.) Znany poseł socjalistyczny dr. Müller oświadczył w referacie na konferencji socjalnej demokracji niemieckiej, że wyboru nowego prezydenta Rzeszy Niemieckiej oczekiwać należy w kilku miesiącach, po zlikwidowaniu ostatecznem sprawy górnośląskiej.

Jakkolwiek poszczególne frakcje parlamentu nie porozumiały się jeszcze co do osoby prezydenta, ze względu na politykę zagraniczną, socjalna demokracja nie dopuści do wyjest zupełnie przerwaną.

POBOŻNE ŻYCZENIA NIEMIEC.

Berlin. (AW.) Jak donosi prasa niemiecka, Sowiety w w odpowiedzi na sojusz polsko-finlandzki wzgl. rumuński wzmocniły na granicy Polski i Finlandji swoje wojska.

Prasa niemiecka zajmuje się w ostatnich dniach bardzo konferencją państw bałtyckich, odbyć się mającąc w Warszawie i straszenie jest nią zaniepokojona. Przyszły sojusz finlandzko-polski i polsko-rumuński oraz powstanie czwórprzymierza z udziałem Polski jest, rzecz jasna, Niemcom nie na rękę.

„Frankfurter Zeitung", podając głos sztokholmskiego pisma „Hufdudstedsbladet" w sprawie sojuszu finlandzko-polskiego, stara się wmówić w Finlandję, że sojusz z Polską niewielkie przynosi jej korzyści.

PRZERWANIE KOMUNIKACJI TEL. W NIEMCZECH.

Berlin. (AW.) Wskutek zaburzeń atmosferycznych około 100 linji telegraficznych i telefonicznych zostało przerwanych. Komunikacja ze Zachodem i Południem, z Paryżem i Strasburgiem, Rotterdamem, Amsterdamem i Brukselą, jak również komunikacja telegraficzna z Nadrenją i Włochami jest zupełnie przerwaną.

A więc nie 10 kwietnia?

Paryż. (PAT.) Według półurzędowej informacji dziennika „Petit Parisien" konferencja genueńska potrwa kilka tygodni. Obrady rozpoczną się pewną liczbą posiedzeń plenarnych, które przeciągną się prawdopodobnie poza święta wielkanocne. Następnie rozpoczną swe prace rzeczoznawcy i dopiero prawdopodobnie w maju zapadnie ostateczna decyzja znowu na posiedzeniach plenarnych. Jest mało prawdopodobne, aby Lloyd George przez cały czas konferencji pozostawał w Genui, gdyż obecność jego w Londynie w czasie między 22 kwietnia a 4 maja jest niezodzowna.

ŻYCZENIA AMERYKI CO DO KONFERENCJI GENUEŃSK.

Berlin. (AW.) Jak donosi prasa tutejsza, opublikowana została wczoraj odpowiedź Stanów Zjednoczonych na zaproszenie do Genui. Nota rządu Stanów Zjednoczonych podnosi, że konferencja genueńska będzie szeregiem konferencji politycznych, a nie konferencją gospodarczą. Hughes, amerykański sekretarz stanu dla spraw zagranicznych, zapewnia, że St. Zjedn. wprawdzie chętnie przyjdą Europie z pomocą, z drugiej zaś strony są zdecydowane nie mieszać się do europejskich spraw politycznych. Konferencja winna mieć charakter w pierwszym rzędzie ekonomiczny. Tymczasem, jak wynika ze zaproszenia, wyłączone zostały kwestje, bez załatwienia których nie może być mowy o usunięciu przyczyn trudności ekonomicznych Europy. Są to kwestje jak n. p. przystosowanie zobowiązań reparacyjnych Niemiec do ich zdolności płatniczej oraz sprawa balansowania w państwach europejskich dochodów i rozchodów. Nota daje wyraz przekonaniu, że zdaniem Ameryki, o ile sprawy te nie będą uregulowane, pomoc Ameryki dla Europy nie jest do pomyślenia.

Dalej nota wskazuje na to, że odbudowa Rosji nie jest możliwą, bez utworzenia rządu prawnie istniejącego.

W waszyngtońskich kołach rządowych żywią nadzieję, że program konferencji genueńskiej zostanie raz jeszcze poddany rewizji w myśl powyższych postulatów i że termin konferencji ze względu na to zostanie odroczony.

STANOWCZA ODMOWA STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

Nowy Jork. (PAT-Havas.) Stany Zjednoczone odmówiły stanowczo wzięcia udziału w konferencji genueńskiej.

Z ostatniej chwili.

POŁOŻENIE.

Warszawa. (Tel. od korespondenta naszego.) Położenie bez zmiany. Cały dzień trwały układy i narady, które w ostatecznym wyniku nie dały żadnego rezultatu.

O ile chodzi o osobny skład Rady Ministrów, nie przedstawiałby on p. Ponikowskiemu większych trudności, gdyż stanowisko p. Downarowicza, ministra spraw wewnętrznych, nie gra żadnej roli.

Natomiast jądrem całego przesilenia jest uzgodnienie w sprawie wileńskiej. I to trudno doprowadzić do uzgodnienia, zwłaszcza, że po stronie t. zw. stronnictw narodowych panuje wielka nieufność do p. Ponikowskiego, a cały szereg wieści, idących z Belwederu, nakazują postawienie sprawy wileńskiej wyraźnie i zgodnie z wolą ludności wileńskiej.

Tu nie może być dwóch zdań i p. Ponikowski musi się do tego zastosować wzgląd, cofnąć misję tworzenia gabinetu.

Wówczas najpoważniejszym kandydatem na premjera pozostaje i dziś obecny generalny komisarz w Gdańsku p. Leon Pluciński.

Giełdy.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 marca. (AW.) Na giełdzie notowano: dolary 3950, markę niem. 17.10, rubel złoty 1900, franki franc. 350, funty angielsk. 17 700.

GIEŁDA POZNAŃSKA.

Papiery.

Poznań, 10 marca. (AW.) Bank Związku 245, Pozn. Bank Ziemian 245, Centrala Roln. 300, Barcikowski 175, Cegielski 230, Centrala skór 260, Patria 375, Wytwórnia Maszyn I—II 200, III, 170, Arkona 270, C. Hartwig 510, Lubań 1250.

Wypłata na Berlin 17. Obrotów dokonano na 705 000 mk niemieckich.

Notowania nieoficjalne. Bank Przemysłowców 245, Herzfeld i Victorius 310, Wytwórnia maszyn młyńskich „Warta" 290—295.

Targ zbożowy.

Poznań, 10 marca. (AW.) Żyto 11800, pszenica 16 tys. do 18 tys., owies 10 500—10 200, mąka żytnia 14 500—15 800, pszeńna 23 200—24 200, ospa żytnia 8 tys., pszenna 8 tys., wyka 13 tys.—14 tys., groch polny 11—13 tys., seradela 18 do 19 tys., łubin 18—19 tys.

Usposobienie zmienne.

Targ bydlęcy.

Poznań. 10 marca. (AW.) Bydło rogate I kl. 22—27 000, II kl. 16—17 000; III kl. 7—8 000; cielęta I kl. 19—20 000, II kl. 14—17 000; świnie I kl. 50—52 000, II kl. 47—48 000, III kl. 40—44 000.

Przebieg targu bardzo ożywiony.

GIEŁDA GDAŃSKA.

Gdańsk 10 marca (AW.) Dolary 244, markę pol. 5,78 — Tendencja dla marki mocna, dla dolarów słaba.

Znaczenie Czwórporozumienia.

Tak zwana „Mała Ententa“, czyli przymierze, obejmujące Jugosławję, Czechosłowację i Rumunję, ma się rozszerzyć obecnie także na Polskę. Powstałoby temsamem ugrupowanie państw, sięgające od Bałtyku przez całą Europę aż do Czarnego Morza i Adryjatyku, poważny wał ochronny przeciwko napierającym z wschodu i zachodu wrogom: Rosji i Niemcom.

Jak wiadomo, odbywa się obecnie w Belgradzie konferencja przedstawicieli wymienionych wyżej czterech państw, mająca na celu stworzenie istniejącego już nawet wedle prasy niemieckiej „Czwórprzymierza“ czyli po francusku „Quadruplealliance“. O znaczeniu przymierza takiego rozpisuje się w ostatnich dniach szeroko prasa francuska.

„Petit Parisien“ omawia obszernie spotkanie Minczicza z Beneszem w Bukareszcie. Dziennik wyraża życzenie, aby tego rodzaju narady pomiędzy narodami naddunajskimi odbywały się częściej i przewiduje, że w najbliższym czasie Polska nawiąże jeszcze ściślejszy stosunek ze stolicami Rumunji, Jugosławji i Czechosłowacji, z któremi Włochy będą mogły łatwiej wtedy omawiać wspólne interesy Europy Środkowej. Zorganizowany w ten sposób statut Małej Ententy pozwoli jej na odegranie w ogólnem zzeszeniu państw sojuszniczych roli prawie tak doniosłej, jak ta, którą odgrywała była monarchja austrjacko-węgierska w dawnym koncercie mocarstw.

Omawiając sprawy zbliżenia Czechosłowacji i Austrji oraz układu polsko-czeskiego, „Republique Francaise“ uważa, że powyższe zdarzenia uzupełniają Małą Ententę i nadają jej właściwe znaczenie. Polemizując z artykułem umieszczonym w „Frankfurt. Zeitg.“, „Republique Francaise“ zaznacza, że równoległość i wspólność interesów, jakie istnieją między Polską a państwami Małej Ententy, skłaniają te państwa do prowadzenia wspólnych prac przygotowawczych związanych z konferencją w Genui, a udział Polski nie jest wynikiem gorączkowej pracy Francji, lecz zwycięstwem realnej francuskiej polityki.

Poselstwo Królestwa Serbii, Chorwacji i Słowenji nadesłało „Patowi“ następujący komunikat:

Minister spraw zagranicznych Minczicz po powrocie swym z Bukaresztu, gdzie towarzyszył królowi Aleksandrowi podczas ostatniej jego wizyty złożonej rumuńskiej rodzinie królewskiej, w interwiewie udzielonym korespondentowi dziennika „Wrieme“ oświadczył między innymi:

We wszystkich kwestjach, omawianych z prezydentem Rady Ministrów Rumunji, Bratianu, i ministrem spraw zagranicznych Duca, doszliśmy do zupełnego porozumienia. W czasie narad w zakresie wspólnych interesów tych dwu państw, mieliśmy możność konferować z innymi mężami stanu, usposobionymi życzliwie dla naszego kraju, którzy okazali głębokie zrozumienie dla spraw wspólnych, jak i dla spraw międzynarodowych.

W Bukareszcie została rzucona podstawa porozumienia politycznego 4-ech państw Europy Środkowej, reprezentujących razem około 70 miljonów ludności. Nasz zespół z Rumunją, Czechosłowacją i Polską stanowi w Europie czynnik, z którym należy się liczyć. W danym wypadku chodzi o to, by Mała Koalicja przekształciła się w porozumienie czterech państw.

Pierwszym krokiem wspólnym koalicji tych czterech państw jest konferencja rzeczoznawców ekonomicznych i finansowych, odbywająca się obecnie w Belgradzie. Konferencja ta przygotowuje wspólne postępowanie w kwestjach ekonomicznych i finansowych, które będą wysunięte na konferencji genueńskiej. Jesteśmy radzi, że Belgrad został wybrany jako miejsce pierwszej konferencji o charakterze solidarności międzynarodowej z mocarstwami, z któremi wiążą nas liczne interesy oraz analogiczna sytuacja.

Rozgrywki o mistrzostwo W. O. Z. P. w Warszawie

Z Chrz. Nar. Str. Pracy.

Polchowo, pow. pucki. Chrześc. Nar. Stron. Pracy mimo różnych krzykliwych przeciwników stało się stronnictwem, które lud kaszubski przywłaszczył sobie, gdyż to co obecnie widzi przekonuje go, że tylko ta partja jest dobrą, która opiera się na religji katol. Nie zajdziemi daleko, jeśli gospodarka dzisiejsza miałaby trwać dłużej, wobec tego pracować należy, by każdy Kaszuba należał do Chrześc. Nar. Str. Pracy byśmy w ten sposób mieli wpływ i znaczenie w dalszym rozwoju naszych Kaszub.

Ponieważ nie mieliśmy dotychczas koła własnego, przeto w niedzielę 26 lutego br. urządzono u nas zebranie na którem założyliśmy koło Chrześć. Nar. Stron. Pracy. Jako mówcy przemawiali p. Dzienisz sekret. okręgowy z Chylonji i p. prof. Pohlmann, którzy z braku dobrej komunikacji musieli w błocie i śniegu iść godzinami piechotą, byle tylko przysłużyć się dobrej srawie.

Do zarządu nowego koła weszli pp. Jan Kosse, przewodniczącym, Jan Neuman, miejscowy wójt sekret., Józef Krzebietko skarbn., Bernard Dettlaff i Bern. Kwanta ławnicy.

Obecnie, bracia Kaszuby, skoro mamy własne koło, musimy wszyscy się złączyć i pokazać, że Kaszuba nie da się głupić przez takich, którzy wiele krzyczą i przyobiecują, a nic nie robią.

Nowemu kołu „Szczęść Boże!“

Chylonja, pow. pucki. W niedzielę, dnia 26 lutego odbyło się w naszej miejscowości miesięczne zebranie Chrześc. Nar. Stron. Pracy, które pod przewodnictwem p. Kalety rozwija się pomyślnie, czego dowodem jest, że enpeerowcy mimo próbnych usiłowań pozyskania naszych Kaszubów, — odeszli z kwitkiem.

Po wstępnem zagajeniu przez ks. proboszcza Lesińskiego znanego pracownika wśród braci kaszubskiej, który za czasów niemieckich odsiedzieć musiał w więzieniu za podtrzymywanie ducha i wiary w Odrodzenie Polski, — przemówił gen. sekretarz z Grudziądza p. Wodwud na temat konieczności łączenia się w naszem Stronnictwie. Dzisieszy stan administracyjno-gospodarczy nie odpowiada Kaszubom i wśród przeróżnych stronnictw politycznych, które pragną drogą klasowej walki osłabić naszą całość, rozdzielając nas na liczne grupy, — musi stanąć nasze Chrześc. Nar. Stron. Pracy, by w myśl swego programu, złączyć nas Kaszubów w jedną wielką rodzinę, która przy zbliżających się wyborach do Sejmu wyślę swoich ludzi, znających nasze stosunki i braki.

Następnie w pięknych słowach przemówił ks. Lesiński, zagrzewając do wytrwania, wreszcie zebrani wznosząc trzykrotne na zdrowie p. Wodwuda „niech żyje“, po wspólnem śpiewie rozeszli się do domów.

Przyszłe zebranie będzie też interesujące, gdyż nasz zawsze ruchliwy ks. Lesiński przyobiecał nam pokazać obrazy świetlane.

Wszystkie koła na naszych Kaszubach winne iść śladem Chylonji a z pewnością zapanuje u nas jedna myśl, zgoda i jedność, która pozwoli nam stworzyć z naszego Chrz. Nar. Str. Pracy potęgę, z którą liczyć będą się musieli ci wszyscy, uznający nas dzisiaj za mniej kulturalnych.

Z TEATRU.

„GENERAŁ HUZARÓW“

Operetka w 3 aktach C. M. Ziehrera.

Dnia 4 bm. wystawił Teatr Pomorski operetkę Ziehrera „Generał Huzarów“, którą zaliczyć należy do najsłabszych utworów muzycznych tego rodzaju.

Ani ciekawej introdukcji ani melodyjnych walczyków, ani nastrojowych piosenek.

Libretto płaskie, o akcji wysoce naciągniętej i nieprawdopodobnej.

Trochę dowcipów, mniej lub więcej tłuściejszych, trochę sztucznego ożywienia scenicznego — pozatem pustka i pustka.

Faktycznie dziwić się należy Dyrekcji Teatru, że po ostatnich sukcesach, jakie bezsprzecznie po wystawieniu „Wesela“, „Miłości cygańskiej“, „Popychadła“ osięgnęła, zdecydowała się na puszczenie w obieg operetki — w innych teatrach dawno z afisza — wykreślonej.

A jeżeli już decyzja koniecznego wystawienia tej rzeczy zapadła — winna była dyrekcja ze swej strony dołożyć starań, by, rzecz ta pod każdym względem słaba, przynajmniej w odpowiedniej obsadzie ról — światło kinkietów ujrzała.

Cóż jednak?

Miejsce dotychczasowych bohaterek operetek pp. Góreckiej i Staszewskiej — zajęła p. J. Skibińska, starając się w roli Mitzi, wydobyć ze siebie wszelkie możliwe atuta. Usiłowania te — spaliły na panewce. Można być dobrą artystką w rolach komedji lub dramatu — a słabą jednak w operetce w szczególności ta, gdzie oprócz nerwowych skakań na scenie, wymaganem jest posiadanie i władanie solowym głosem

Skutkiem tego „Mitzi“ p. J. Skibińskiej, tak pod względem głosowym, jak też i pod względem gry scenicznej zrobiła kompletne fiasko, mimo, że deskę ratunkowącałymi wysiłkami podtrzymywali tak p. Miller, w roli generała, jakoteż p. Przerowska w roli Margerity guwernantki, p. Kamiński, Gołębiowski i Moranowicz, wydobywając ze swoich kreacji nadludzkie ewolucje.

Reżyserja popełniła tą razą szereg błędów, rażących i niedopuszczalnych.

Strój generała austrjackiego, przerobiony z pruskiego munduru pocztowego czy kolejowego, opatrzony złotymi paskami na ramionach i pod kołnierzem, z pod których wyglądały pruskie czerwone naszycia, i czapka francuska na głowie, był — lekko mówiąc — bardzo nie stosowny i dostrajał się tylko w zupełności do tego samego pokroju stroju „Franka“ podoficera rachunkowego w którym p. Gołębiewskiemu z powodu kilkumetrowych długości rękawów — sprawiał wiele niedogodności.

Kreacja hr. Starczyńskiego w ujęciu p. Hoffmana, nie hrabiowska raziła przesadzonym ruchem rąk, wstecz.

Produkcje gimnastyczne nożne w odsłonie II. aktu „Rajwachera“ z „Margeritą“, jako nieestetyczne — budziły niesmak.

P. Lasocki, jako kapelmistrz włożył znaczną dozę pracy w orkiestrę i chóry.

Widoczna chęć zmierzania ku lepszemu i zastosowywanie się do uwag recenzji — przynieść muszą p. Lasockiemu w przyszłości laury. Zgranie całej orkiestry coraz lepsze, interpunkcje dobre, batuta panuje dyskretnie i pewnie.

Do poratowania sytuacji przyczyniła się również p. Winiarska, odtańczeniem effektownego czardasza, z właściwą sobie energją i szybkością ruchów, zawsze pełnych wdzięku i miłych odcieni.

fil.

ALEKSANDRA LEŚNIEWSKA.

Wielki król.

Powieść historyczna. 2

Z Polski, z równin mazowieckich, z podle miasta Warszawy rodem pochodziła i tam też żyła, aż do dnia swojego ślubu z Kuźmą Ościkiem, przebogatym litwinem, który wpobliżu Dzisny, miasta nadrzecznego, wielkimi obszarami ziemi władał jako ten kniaź potężny i możny. Panował on, groźny był i przed nikim hardej głowy nie chylił, jeno chyba ... przed Salusią swoją, którą miłował żarliwie, iże mawiano po okolicach, jako mdła dłoń niewieścia dzierży go i omiewała.

Jeśli tam w onem stadle Ościków, w Buławach swoich żyjącem, była przewaga żonina nad mężem, jeśli rozum niewieści i wola górowały częściej niż podlegały i ustępowały — to prawda nakazuje rzec, iż na korzyść to szło zarówno małżeństwu samemu jak i całej włości bogatej, rozległej i ludnej.

Siedziała teraz Ościkowa u stołu dębowego w przyodziewie pięknej, z ciemnoorzechowego altembasu, suto na biodrach pomarszczonej, a zaś na kaftanie oszytej guzami sznurów o przyćmionej, zielonawej barwie.

Na bujnych, ciemnych włosach pętlik miała z siatki złocistej, nizanej na perełkach, których kulki misterne dokoła czoła i aż ku uszom biegły chwiejącym się szlakiem. Czoło bojaryni wysokie było, białe i śmiałe, a rysy twarzy zdały się jakby w kamieniu kute, taka je zdobiła prostolinijność, prawie rzymski rysunek profilu. Oczy były szafirowe, lecz ciemne, chwilami pod brwią puszystą, niemal czarne, zwłaszcza, gdy gniewem zaczynały płonąć.

Snać i teraz piękna mazurka nie ku woli swej wiodła rozmowę, z mężowskim bratem, siedzącym wprost niej na rzeźbionym zydlu, bo, wyczekawszy tylko końca jego, popędliwie rzekła:

— Niewolić dziewczyny nie będę! ... Jeśli sama zechce, to niech za cię idzie, a z namową się nie odezwę ...

On znowu zaczął mówić.

Z ust, trzęsących się wzruszeniem, padały słowa półgłośne, gorące; dech je ano przytłumiał i gwałtowne uderzenia serca, łomocącego w nim, jak młot.

— Jejmość bratowa ... toć wiecie, że nieboszczki zgoła m nie miłował, a mężem złym dla niej nie byłem ...

Zatrzymał się, zbity trochę z tropu lekceważącym ruchem ręki Ościkowej, — lecz po chwili wiódł dalej:

— Rodzicielski nakaz związał mnie z żoną białogłową, nie upodobanie ... Tom i żył po jej śmierci we wdowieństwie lat trzy, o nowych ślubnych węzłach nie myślący; kiedy ugodziło wemnie miłowanie pożarem... Że mi teraz dusza, jestestwo przyrodzone, każda kropla krwi, dech nawet płonie i w żarach miłowań ... zamiera. Zgoła nie zdzierzę ... By ten rab stałem się pod siłą przepełnionego serca — mówił z uniesieniem — by ten męczennik, nie znający ochłody ...

Głos mu cichł, wiązł w krtani.

Patrzyła Ościkowa na mówiącego.

— Co ty, Hrehory — rzekła — także to ją miłujesz ... ? — z zaciekawieniem poglądała na mężczyznę.

Bo i jakże?

Despota to był, zabijaka, warchoł największy na całej Litwie i Małorosyi, krzykacz, nieustępliwy; w łowach jeno i zbrojnych napadach upodobanie mający; trzęsący całą okolicą, często rosyjskim pankom uprzykrzający się zuchwalstwem i potężną siłą swoich zbrojnych zastępów, którymi wymierzał sobie sprawiedliwość lub zdobywał żądane: ten najśmielszy z ludzi, jakich znała, zobaczywszy w Buławach bratanicę jej, też mazurkę, Halzuchnę Bielecką, osierocone po śmierci rodzicieli dziewczątko i przez ciotkę tu z Polski przewiezione, — zmienił się, zmiękł, do siebie nie był podobny z rozmiłowania nagłego.

Lat miał Hrehory ze trzydzieści, lubo wyglądał na starszego, rozrosły, barczysty, trochę niedźwiedziowaty w ruchach. Ciemne włosy pierścieniły mu się na czole, spadające niekiedy aż na brwi krzaczaste, chmurne. Oczy zdały się w cieniach, osadzone głęboko, płonące a niespokojne. Szeroka broda o rudawym, ciemnym połysku wichrzyła się na jego policzkach, przydając jeszcze sępności obliczu.

— Tak-że to ją miłujesz ... ? — w zamyśleniu powtórzyła z cicha Ościkowa.

A on, milcząc, głową jeno poruszał, jak ktoś bolejący.

Szelest rozległ się w sąsiedniej komnacie i czyjeś lekkie stąpanie.

Zawołała Ościkowa.

— Halzuchna: to ty? — A pójdź-no tu, pójdź!

Hrehory wpił się płonącym wzrokiem w uchylone wierzeje.

Dech w nim zapadł, bo weszła.

Lat dziewiętnastu, wzrostu była średniego, lecz smukła postać czyniła ją, zda się, wysoką. Lica miała mazurskie: ściągłe, rzezbione, drobne i cudne. Białe, myślące czoło, u skroni błękitnawem przeroczem żyłek nikłych określone, chyliło się równą płaszczyzną ku brwiom aksamitnym, ciemnym, pod którymi modre źrenice promieniały gwiaździsto. Wyraz tych źrenic był zmienny: to łagodny i słodki, prawie sarni, to chmurzył się, czynił zimny i jako stal twardy ... Ruchliwe nozdrza prostego jej noska drżały przy lada wzruszeniu. Usta miała Halzuchna jak kwiat: pełne, niewinne, rozkwitłe już purpurą zupełną, gorące, słodkie. Coś tchnęło z tego dziewiczego lica, coś je prześwietlało, niby płomień krużę alabastru.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Dlaczego wzrasta drożyzna?

Wzrost drożyzny, jaki w ostatnich czasach obserwujemy, żadnemi gospodarczemi przyczynami — wedle mego zdania — uzasadniony nie jest, lecz nosi na sobie wszystkie cechy spekulacji i lichwy, — a jest bezwątpienia spowodowany przez ciemne jakieś wpływy. Opieram to swoje zdanie na smutnym objawie, że publicznie jedne warstwy zwalają winę na drugie, że więc jest dążenie wywołania walk i nienawiści klasowych.

Główną winę ponoszą one tajne, ciemne siły, pośrednią zaś winę wszystkie klasy narodu, a ostatecznie Sejm i Rząd, że nie zapobiegają wczas i skutecznie, że pozwalają działać szkodliwym czynnikom.

Zwyżka cen produktów rolniczych wcale nie jest uzasadniona, raczej możliwa byłaby stopniowo zniżka, boć przecież stosunki gospodarcze w ostatnich czasach nie zmieniły się na niekorzyść rolnictwa. Dlaczego tedy giełda poznańska notuje coraz wyższe ceny, zamiast stopniowo niższe, jak powszechnie się spodziewano?

Podejrzenie, jakoby rolnicy przez zwyżkę cen chcieli wybić na konsumentach daninę, uznaję w ogólności jako bezpodstawne i krzywdzące. Raczej domyślam się zupełnie innej przyczyny. — Rolnicy, chcąc wczas zapłacić daninę, ofiarowali do sprzedaży dużo zbóż — i z tego powodu była na giełdzie tendencja zniżkowa. — Kto zakupił te masy zbóż, nie wiemy? Ale z różnych praktyk dawniejszych domyślać się możemy, iż byli tam tacy, którzy usiłują szkodzić nam zawsze. Ci zapewne przetrzymują zboże, aby ceny podnieść i zrobić ogromny interes. Pisały też dawniej już gazety, a posłuchy dochodziły często, że przemytnictwo zbóż do bolszewji bardzo się rozwinęło. Zboża może leżą w magazynach albo zbyt dużo ich poszło zagranicę, brak więc na giełdzie podaży, zatem ceny idą w górę. Widzimy więc, że w naszych nienormalnych warunkach giełda jako regulatyw podaży i cen wcale nie wystarcza, raczej że potrzeba jeszcze ściślej kontroli transakcji giełdowych a ponadto kontroli, dokąd zboża odpływają, bo inaczej giełda zbożowa przyczyni się do niesłusznej podwyżki cen, stanie się aparatem spekulacyjno-lichwiarskim. W interesie całego narodu i we własnym powinien wkroczyć tu Związek Producentów Rolnych i wszystkie zrzeszenia rolnicze, aby stanowczo zapobiec spekulacji i lichwiarstwu.

Również podpadające jest zwyżka cen za bydło rzeźne. Brak jest powszechny paszy, zatem podaż musiałaby być znaczna. Znam okolice, gdzie ceny ogromnie spadały, gdzie rolnicy nawet skarżyli się na brak popytu. Gdzie tedy przyczyna nagłej, znacznej zwyżki? Wiem, że różnym handlarzom dano pozwolenie na wywóz doGdańska, a może też do innych krajów. Handlarze stosunkowo tanio skupowali, miljony zarabiali — a dziś objawia się brak, i stąd zwyżka. Obawiam się, że z wiosną, gdy bydło na paśnik się wypędzi, może nastać ogromny brak, i dlatego wysokie ceny. Ceny świń pewnie wysokie będą i dlatego, że wobec braku kartofli i wysokich cen zboża hodowla i tuczenie wcale się nie rentowały, dlatego hodowli tuczenia zaniechano.

Przyznaję również, że zwyżka cen demoralizująco wpływa na niejednych; niektórzy spodziewają się, że ceny jeszcze więcej póidą w górę — i przetrzymują płody u siebie. W dobrze zrozumiałym interesie narodowym i rolniczym powinny wszystkie organizacje rolnicze wywrzeć pewien przymus na swych członków, aby oddawali pewien dobrowolny kontyngent miesięcznie lub udowodnili, że już sprzedali tyle, ile sprzedać mogę. Ostatecznie i Sejm wkroczyć powinien i Rząd do odpowiedzialności pociągnąć trzeba, boć giełdy i wywóz podlegają przecież kontroli rządowej.

O ile słyszę, niemnie działa także na stosunki w rolnictwie niepewność co do kontraktów i ciągłe ich zmiany, chwiejność waluty — a ostatecznie też u obszarników przewrotne i nader szkodliwe zastosowanie tak zw. reformy rolnej, która dotąd przynosiła korzyści li tylko garstce wpływowych ludowców różnych odcieni, Rusinom i żydom. Domeny wydzierżawia się nawet nierolnikom, — koloniści spokojnie dalej siedzą, ale chce się wywłaszczać dobrze zagospodarowane majątki. Trzeba bodaj być pozbawionym rozumu, aby tak reformę rolną stosować, boć prosty chłopski rozum, którym witosowcy tyle się szczycą, nakazuje parcelować odłogi, a tych mamy na wschodnich kresach bodaj miljony hektarów, a potem domeny i dobra b. komisji kolonizacyjnej.

Podnosi się skargi przeciw kupcom i przemysłowcom.

Najłatwiejsze i ogromne zyski ciągnęły i ciągną młyny. Piekarze i rzeźnicy również wielkie mieli zarobki, boć chyba pamiętnem jest, że różne gminy i spółki musiały zastosywać środki samoponocy, aby zniewolić piekarzy i rzeźników do zniżki cen odpowiedniej do spadku cen zboża, rzeźnego bydła i trzody.

Oprócz złotych interesów młynarzy, piekarzy i rzeźników nie jest też tajnem, że inne przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe zdobywały ogromne zyski, które nie stoją w żadnym stosunku do nakładu i pracy. Znamy licznych prywatnych przedsiębiorców i kupców, którzy w ostatnich dwóch latach dorobili się ogromnego majątku. Pewien wgląd w takie zyskowne interesy dają nam bilanse akcyjnych towarzystw. Wiemy, że akcyjne towarzystwa zawiłe drożej gospodarują, niż prywatne; wprawdzie mają większy kapitał, którym operować mogą, lecz czyż nazwać można uczciwym zyskiem, dawanie 30—50 proc. dywidendy? Rozumiem, że godziwem by było, aby starsi akcjonarjusze, którzy kiedyś wnieśli kapitał wysokowalutowy, otrzymali odpowiednio wyższą dywidendę, niż ci, którzy przy powiększaniu kapitału wpłacili niskowartościowe marki polskie. Ale bodaj wobec prawa i to nie uchodzi, kiedy przez zrównanie marki polskiej z niemiecką tysiące straciły byt — i pobierają procenta od sumy w marce polskiej, a nie wyższe, niż inni. Gdyby ktoś prywatnie żądał 30—50 proc. od pożyczki, stawionoby go — słusznie — przed sąd jako niegodziwego lichwiarza. Czyż dla Tow. Akc. inne jest prawo, inna moralność?

Czyż może właśnie one wielkie tow. akcyjne najróżniejszych kierunków, włączywszy banki akcyjne, nie są najpierwszą i najgłówniejszą przyczyną drożyzny? Gdyby kontentowały się uczciwym zyskiem, byłby kredyt tańszy, waluta nie ulegałaby tyle wahaniom, tańsze byłyby fabrykaty wszelakie, a w ślad zatem mniejsi producenci mogliby obniżać ceny — i wreszcie robotnicy także obniżyćby mogli zarobki, co znów wstecz powodowałoby obniżkę produktów.

Uczciwie pracujący kapitalizm jest nam potrzebny więcej, niż innym, boć za jego pomocą może nasz Naród wyzwolić się od zależności zagranicy, atoli lichwiarski kapitalizm jest źródłem i rozsadnikiem choroby gospodarczej narodu.

Sądzę, że Rząd i Sejm powinny, — debatując nad przyczynami drożyzny wpierw szukać winowajców wielkich, a potem — wykrywszy i unieszkodliwszy ich — przystąpić do łapania mniejszych i małych szkodników. Dotąd ani urzędy walki z lichwą, ani prokuratury nic nie zdziałały. Przychwytano tu i owdzie przypadkowego wyzyskiwacza, za drobne przekroczenia cen maksymalnych lub wytycznych karano, ale nie słyszeliśmy, by którego wielkiego wyzyskiwacza i lichwiarza przyłapano i ukarano. Prosty rozum uczy nas, że w uczciwy i sprawiedliwy sposób w jednym lub dwóch latach nikt do miljonowych fortun nie dojdzie, że zatem oni liczni miljonerzy nowsi ściągnęli zyski niesprawiedliwe, że uprawiali lichwę.

Karygodnymi są też ci którzy pobudzają do lichwy, Mamy dużo zbogaconych paskarzy i lichwiarzy, którzy każdą cenę ofiarują, czy to za mieszkanie, czy za żywność, czy za inne artykuły, byleby sobie dogodzić, bo „mają na to". Tacy ofiarujac nadmierne ceny powodują, że inni od innych takich samych żądają cen — i stąd drożyzna wzrasta na całej linji. A czy władze nasze baczą na to, czy kontrolują?

A czy nie wiadomem jest, że przedkłada się fałszywe kontrakty sprzedaży lub dzierżaw i krzywdzi się tem samem nawet skarb państwa przez płacenie za niskich stawek stemplowych? A czyż gminy nie mogłyby uchwalić osobnego podatku dzierżawowego od jednych i drugich, skoro dzierżawa przenosi pewną sumę?

Przyczyną zwyżek drożyźnianych są także nieraz nmiejsi kupcy, rzemieślnicy i robotnicy, jeżeli żądają zbyt wygórowanych cen. Rozumiem to i uznaję, że muszą w stosunku do drożyzny żądać odpowiedniej ceny za uczciwą i sumienną pracę, boć mają prawo do uczciwego bytu. Atoli niejedni przekraczają — zwłaszcza gdzie niema wcale lub mało konkurencji, godziwe granice, a co gorsza jeszcze, że za zarobek, nieraz wysoki, pracują niejedni bardzo opieszale i niesumiennie. Jeżeli zaś praca jest licha i niesumienna, to produkt pracy stosownie droższy się staje. Licha i niesumienna praca jest więc również źródłem i przyczyną drożyzny.

Całe zagadnienie „dlaczego wzrasta drożyzna" streścićby można następująco:

Jeżeli drożyzna ma się stale i skutecznie obniżać, wszyscy bez wyjątku winni pilnie, rzetelnie i sumiennie pracować.

Zarobki trzeba normować uczciwie, a nie wychodzić na to, aby wyzyskiwać innych i bogacić się kosztem bliźnich w krótkim czasie.

Trzeba uprościć tryb życia, ograniczyć przyjemności i zabawy, których zbyt dużo, mniej wydawać na używki (alkohole, tytonie) i stroje.

Trzeba kres położyć lichwiarstwu wielkiemu i średniemu, niegodziwej spekulacji artykułami pierwszej potrzeby, a przełamywać organizacje wyzysku przez odpowiednie prawodawstwa i kontrolę i przez zakładanie solidnych spółdzielni.

Trzeba zaostrzyć kontrolę akcyjnych towarzystw i wielkich przedsiębiorstw, a zwłaszcza też kontrolę wywozu. Najprzód trzeba pokryć normalne choćby minimalne, — lecz wystarczające, zapotrzebowanie krajowe, a tylko rzeczywistą nadwyżkę wywozić, a wywozić na większą lub wielką skalę te produkta, które nie są koniecznie potrzebne do zdrowotnego utrzymania np. alkohole, wyroby tytuniowe, wyroby luksusowe, ponadto spotęgować w normalnych granicach wywóz wyrobów lub przeróbek drzewnych, ropianych, węglowych itp.

Trzeba sparaliżować spekulację walutową.

Nie rzucajmy więc podejrzeń jedni na drugich, bo zwykle oskarżamy mniej lub wcale niewinnych, a przeoczamy głównych winowajców; wynajdujemy pośrednie przyczyny, a bezpośrednich i największych nie dostrzegamy. O ile chodzi o pośrednie przyczyny, wszystkie klasy narodu w pewnej mierze, mniejszej lub większej, winę ponoszą.

Zatem wszyscy uczciwi, dbali o dobro Narodu i Ojczyzny podać muszą sobie rękę do wspólnej i rzetelnej, zgodnej pracy nad wyrugowaniem zła. Jednostki nic tu nie mogą zdziałać, choćby wielkie ofiary ponosiły, raczej tylko porozumienie się i współpraca w organizacjach stanowych i zawodowych, oparta na chrześcijańskich zasadach, wydać może i wyda pożądany owoc, zaś walka klasowa jest wodą na młyn wszystkich spekulantów, lichwiarzy i żydów i ich sprzymierzeńców.

Pomorzanin.

Nauka, literatura i sztuka.

Budżet na cele oświaty.

Rada ministrów otrzymała już projekt budżetu na rok 1922. Z projektu tego wynika, że największe wydatki pochłaniają koleje, dalej idzie wojsko, skarb, oświata itd.

Podkreślić należy, że gdy dotychczas wydatki na oświatę zajmowały w budżecie jedno z ostatnich miejsc i wynosiły 2, 5 do 4 proc. całego budżetu, obecnie zajmą one jedno z pierwszych miejsc i wynoszą 10 proc. budżetu zwyczajnego a 3,6 proc. budżetu nadzwyczajnego, przeciętnie zaś 8,5 proc. wszystkich wydatków państwowych. Jest to bardzo dodatni objaw, który świadczy pochlebnie o działalności ministerjum oświaty.

Apel do ludzi dobrej woli.

Staraniem miejscowej Macierzy Szkolnej otwarte zostanie z końcem kwietnia rb. gimnazjum polskie w Gdańsku.

Zakład ten powstaje wśród niezmiernie trudnych warunków finansowych. W gronie przyjaciół tego gimnazjum, które dla żywiołu polskiego w Gdańsku, ma niepospolite znaczenie, rzucono myśl zorganizowania dobrowej bibljoteki dla młodzieży szkolnej. Myśl ta powinna się szybko urzeczywistnić.

W każdym domu znajdzie się z pewnością parę lub kilka książek przeczytanych i leżących bezużytnie. Oddanie ich na cele biblioteki gimnazjalnej w Gdańsku jest ofiarą niewielką i łatwą. Należy przeto wyrazić nadzieję, że ofiarodawców będzie sporo.

Wszelkie na ten cel dary, także pieniężne przesyłać należy do „Gdańskiej Macierzy Szkolnej"

Zjazd Stowarzyszeń Śpiewaczych.

Wszechpolski zjazd stowarzyszeń śpiewaczych odbędzie się w Warszawie w dniach 4 i 5 czerwca 1922 r. w czasie Zielonych Świątek.

Powołana przez główny komitet organizacyjny zjazdu komisja artystyczna wybrała dla wspólnego wykonania przez zjednoczone chóry podczas zjazdu następujące utwory: Na chór męski: Bogarodzica, Gaude Mater Polonia, Do pieśni; Na chór żeński: Psalm, Skrzypki; Na chór mieszany: Przelecieli sokołowie, Sen, Gdzieżto jedziesz, Jasiu mój, lud.

Główny komitet organizacyjny zjazdu zarządzi ponadto konkurs chórów: męskiego, żeńskiego i mieszanego z utworów dowolnie wybranych przez same chóry.

Komitet wykonawczy I. wszechpolskiego zjazdu stowarzyszeń śpiewaczych w Warszawie ukonstytuował się w sposób następujący: prezes Leopold bar. Kronenberg; wiceprezesi: Zygmunt Kaczyński i Jan Dan, skarbnik: Roman Chojnacki, sekretarz generalny: Wacław Kulesza.

Nowości wydawnicze.

L. Sobociński: „I koń by zapłakał..." — (druk. W. Kulerski — Grudziądz 1922) — Mimo, że tytuł nie uprawiedliwia treści zbioru „humoresek na tle współczesnym" L. Sobocińskiego — całość wydana poprawnie w wielu swych momentach może rozweselić czytelnika aż do łez. Do najudatniejszych należy „Miljonówka" głodomorów artystów. Zbiorek „I koń by zapłakał" polecamy jako lekarstwo na niewesołe chwile w obecnych warunkach życiowych.

⊙ **Dr. Czarnowski: Pasożyty ludzkie zewnętrzne** (pchły, wszy, pluskwy, świerzby, nużence,) ich powstanie i usuwanie — z 9 rycinami.

Wydawnictwo „Przewodnika Zdrowia" w Koronowie. Cena 150 mk.

Pasożyty stanowią wielką plagę, trapiącą ludzi tak młodych, jak starych. Czas wojenny a również powojenny sprzyja szczególnie rozszerzaniu się tego plugastwa. Otóż bieda ogólna, pociągająca za sobą brak czystości, rzadka zmiana bielizny oraz nagromadzenie się zbyt wielkiej ilości ludzi w ciasnych mieszkaniach — zwłaszcza po dużych miastach — przyczynia się przeważnie do tego.

W powyższej książeczce czytelnik znajdzie nietylko dokładny opis życia pasożytów z wyraźnemi rysunkami ale zarazem środki i łatwe do wykonania sposoby i dotąd za najlepsze uznane zabiegi do uruchomienia się oraz dla usunięcia tych wstrętnych szkodników.

Dlatego też książeczka powyższa zasługuje na najszersze rozpowszechnienie.

SPORT.

Wskutek przeszkód natury technicznej, mianowicie zbyt rozmiękłego terenu i zasiania trawy na jedynem możliwem do prowadzenia urzędowych meczów boisku warszawskiem w Parku Sobieskiego, rozpoczną się rozgrywki o mistrzostwo dopiero z dniem 18 marca br.

Pierwsza serja rozgrywek wygląda następująco:

18 marca — Warszawianka — W. K. S.
19 marca — Korona — A. Z. S.
25 marca — Polonia — Warszawianka
26 marca — A. Z. S. — W. K. S.
1 kwietnia — Polonia — Korona
2 kwietnia — Warszawianka — A. Z. S.
8 kwietnia — A. Z. S. — Polonja.
9 kwietnia — W. K. S. — Korona.
16 kwietnia — W. K. S. — Polonja
22 kwietnia — Korona — Warszawianka.

Narciarstwo.

Najlepszymi skoczkami na nartach są bezwątpienia norwedzy, którzy osiągnęli ostatnio następujące rezultaty: Carlsen 48 m. (w Bawarji), Kaoxa 55 m. (w Christjanji). Dla porównania nadmienimy, że Rozmus (Polak) skoczył zaledwie 22,5 m. na miedzynarodowych zawodach w Zakopanem, osiągając I-sze miejsce.

Z Sokoła.

W niedzielę, dnia 26 lutego odbył się zjazd Rady Okręgu III. w lokalu p. Dominikowskiego.

Reprezentowane były gniazda: Grudziądz, Chełmno, Świecie, Gniew, Jabłonowo, Mniszek i Opalenie. Nie wysłały swych przedstawicieli gniazda: Jeżewo, Łasin, Lisewo i Gruczno. Rada Okręgowa uchwaliła dla gniazd tych ostre napomnienie.

Z sprawozdań gniazd podpada jedno: gniazdo Opalenie, które rokowało najlepszą przyszłość, obecnie nie jest czynnym choć prezes Nowak i ks. proboszcz tamtejszy robią co możliwem. Oby rodacy w Opaleniu zabrali się rychło do rpacy, boć właśnie w tem środowisku hakaty (kolonistów) trzeba podnieść sztandar sokoli, trzeba w zwartej masie stanąć i poświęcić wszystko dla idei Sokolej. Do czynu Opalenie!

Sprawozdanie z czynności Zarządu zdał drh. sekretarz St. Kunz, z którego wynika, że okreg liczy gniazd 11.

Sprawozdanie kasowe zdał drh. Maćkowski, wedle którego było dochodu 164 315 96 mk., rozchodu 138 620 mk., pozostaje gotówki u skarbnika 25 695,96 mk.

Sprawozdanie techniczne zdał drh. Maciejewski, naczelnik okręgowy, z którego wynika, że urządzono kursy stopnia I. w Grudziądzu, zawody tak dla drużyny, jako i młodzieży. Na zlot do Warszawy stawił Okręg III. poważną liczbę, bo 160 ćwiczących, a życzeniem naczelnictwa jest, by w roku bieżącym do Poznania na zlot dzielnic poznańskiej i pomorskiej co najmniej 360 można posłać. Naczelnik zachęcał do jeszcze energiczniejszej pracy poszczególnych gniazd. Porucznik Kieraszewicz z P. K. U. omówił potrzebę współpracy Tow. gimn. „Sokół" z wojskiem, na co zebrani się najzupełniej zgadzają. W tej sprawie poczyni Zarząd Okręg. odpowiednie kroki. Dla komitetu Wyszkolenia Okręgowego uchwalono sumę 20 000 marek. Zlot okrękowy odbędzie się 8 i 9 lipca br. w Grudziądzu.

Drh. Dostatni wygłosił referat o przygotowaniu się na zloty tak okręgowy w Grudziądzu jak nie mniej na zlot dzielnic w Poznaniu.

Składkę do Okręgu na rok 1922 ustalono na mk. 50 od członka. Wniosek gniazda w Grudziądzu, który mówi, by wszystkie Tow. gimn. „Sokół" naszego okręgu czysty dochód z swej pierwszo-latowej zabawy poświęciły dla okręgu, a dalej by na 3 lata nadzwyczajnie opodatkowały swych członków na rzecz Okręgu i to 100 marek na rok, przechodzi jednogłośnie.

Prezesem wybrano jednogłośnie Wł. Samolińskiego, wiceprezesem: drh. Maciejewskiego oraz 9 członków zarządu i to: Antkowiaka, Dostatniego, Kunza, por. Kieraszewicza, Maćkowskiego, Gańczę z Grudziądza, oraz Radłowskiego z Gniewu, Domachowskiego z Świecia, Grzywaczewskiego z Chełmna.

Do Zarządu Ddzielnicy Pomorskiej wybrano drh. Wł. Samolińskiego i Jul. Maciejewskiego, jako przedstawicieli do Rady Dzielnicowej wybrano: Domachowskiego z Świecia Radłowskiego z Gniewu, Gańczę i Kunza z Grudziadza.

W goracych słowach pożegnał drh. rpezes opuszczającego Grudziądz drha. por. Wagnera, który pracował chetnie w okręgu i pomagał czynnie. Dalej prezes zachęca do wytrwałej pracy na niwie Sokolej i żegna przedstawicieli gniazd, z życzeniem najleszego rozwoju i kończy „do widzenia na zlocie w Grudziądzu"!

Czołem! Sokół.

Łasin.

Otwarcie zakładu Sióstr Felicjanek. — Przedstawienie Ochotniczej Straży Pożarnej. — Wywiadówka w szkole wydziałowej. — Żydzi opuszczają Łasin, aby na zawsze! —

Dnia 1 marca przybyły do Łasina w celu stałego osiedlenia się Siostry Felicjanki. Przełożoną jest mianowana Sa. Marja Anzelma.

Cała ludność wita z radością Siostry, gdyż dawno odczuwano potrzebę zakładu, gdzie mogłyby dziewczęta z poza Łasina znaleść odpowiednią opiekę i wykształcenie potrzebne przyszłym gospodyniom.

Ponadto zyskają na tem chorzy tutejsi, którzy będą mieli ze strony Sióstr Felicjanek troskliwą opiekę.

*

Tutejsza Ochotnicza Straż Ogniowa miała dnia 20 lutego br. wsali p. Szpitterowej zabawę, na której program złożyły się deklamacje, kuplety, przedstawienie sztuki „Ewa Miaskowska" i zabawa taneczna.

„Pożegnanie więźnia" wygłosiła p. Wiczarska bardzo udatnie. Monologi p. Biernackiego i innych były dobrze dobrane, pouczające i należycie wygłoszone.

Sztukę „Ewa Miaskowska" odegrał zespół amatorów naprawdą dobrze. Trudno zrozumieć, jak ludzie zajęci całodzienną pracą mają czas na wyuczenie się roli i zareprodukowanie jej prawie bez pomocy suflera.

Podnieść trzeba z uznaniem, że każdy z aktorów wżył się w swoją rolę i oddał ją z uczuciem, tak, że w kostjumach doskonale dobranych, a wypożyczonych od Teatru Narodowego w Grudziądzu, czynił zespół wrażenie zawodowych aktorów.

Szczęść Im więc Boże w tej pracy kulturalnej.

Role były jak następuje trafnie obsadzone: Samuel Chrzanowski — p. Kamiński (mistrz w swej roli), Anna Chrzanowska — p. Kitowska, rycerze — pp. Chyliński i Kawski, Łaski — Kleszczyński. Barbara Miaskowska — p. Pawłowska, syn Zygmunt — p. St. Górny, Ewa — p. Czajkowska, Wolny — p. Biernacki (szczególniejszy talent), Janczar — p. Radka, wieśniaczki — pp. Kleszczyńska i Górna, Cichy i giermek — p. Korona i Zabłocki.

Wielką zasługą wszelkich i to pomyślnych poczynań kulturalnych jest praca burmistrza Tomczyńskiego, który też za to cieszy się wielkiem poważaniem tutejszych mieszkańców.

*

Od dnia 12 marca począwszy, będą się odbywały co druga niedzielę „wywiadówki" w Szkole wydziałowej, między godziną 12 a 13 (po nabożeństwie w kościele parafjalnym).

Rodzice dzieci, do tej szkoły uczeszczających, będą mieli sposobność zetknięcia się z całem Gronem Nauczycielskiem w celu dowiedzenia się o postępach dzieci.

Wiadomości bieżące.

Kalendarz: Sobota; Pelagji panny. Wschód słońca 7.28, zachód 6.54. Wschód księżyca 4.7, zachód 6.1.

Kalendarzyk historyczny.

11. marca 1401 r. Na zjeździe w Radomiu Polacy zobowiązują się wobec Litwinów, że ich nigdy nie opuszczą, lecz przeciwnie pomagać im będą przeciw wszystkim wrogom i bez wiedzy Litwinów między sobą króla nie obiorą. Jest to jeden z tych licznych aktów, którymi wiązały się oba narody, przygotowując w ten sposób wiekopomne dzieło Unji Lubelskiej.

TEATR POMORSKI (Strzelnica):
SOBOTA: „CZERWONY OBÓZ" — sztuka w 3 aktach W. Gańczy.

BIBLJOTEKA I CZYTELNIA T. C. L. otwarta w dni powszednie od godz. 5—7, dla dzieci w środy i soboty od godz. 4—5.

MUZEUM otwarte w środy i soboty od godziny 12 do 2, w niedziele i świeta od godz. 11 do 2.

— Uroczysta Msza św. za śp. JÓZEFA WYBICKIEGO odbędzie się w niedzielę w kościele farnym punktualnie o godz. 12 w południe, poczem o godz. 1 po poł. „Akademja" w „Teatrze Pomorskim".

—** **Z TEATRU.** Dzisiaj po raz pierwszy ujrzy światło kinkietów w Teatrze Pomorskim sztuka ludowa w 3 aktach p. t. „Czerwony obóz" p. Wacława Gańczy. Autor grudziądzanin sam wystąpi w roli Piotra Kowali.

Treść sztuki zaczerpniętą została z życia górniczego. Opierając się na przebiegu prób w Teatrze Pomorskim, możemy się spodziewać, że premjera wypadnie bez zarzutu.

Wyrażamy nadzieję, że obywatelstwo grudziądzkie przybędzie licznie na sobotnie przedstawienie „Czerwonego obozu" — a o ileby ktoś nie otrzymał biletu z powodu kompletnego wysprzedania wszystkich miejsc, będzie miał sposobność zapoznać się ze sztuką w niedzielę wieczorem.

—** **„ROMANTYCZNI"** 3 akt. komedja Rostanda, która cieszyła się olbrzymiem aplauzem na balu Tow. Wiedzy Wojskowej w „Tivoli", odegraną zostanie po raz drugi na rzecz grudziądzkiego harcerstwa. Stroną organizacyjną przedstawienia zajęło się Koło Przyjaciół Harcerzy, korzystając z uprzejmości zespołu artystów-amatorów. Miejscowe szkoły średnie winny zachęcić starszą młodzież szkolną do zapoznania się z „Romantycznymi".

Dzień przedstawienia: sobota 18 marca: miejsce: „Dom gminny" ul. Młyńska; godzina: 7½ wieczorem. Bilety można już nabywać w Księgarniach pp.: Władysława Kulerskiego (ul. Pańska), Sikorskiego (ul. 3 Maja). Braci Bażańskich (ul. Lipowa) i w cukierniach: „Ziemiańskiej" (ul. Kwidzyńska), oraz „Wielkopolance" (pl. 23 stycznia). Bilety należy wykupić zaraz po przeczytaniu tej wiadomości!

—** **SPROSTOWANIE BŁĘDU W TYTULE.** We wczorajszym Głosie wkradł się błąd do tytułu artykułu zamieszczonego na str. 3. Ma być: **„O słownictwo gwarowe i Twórczość ludową na Pomorzu"** — a nie: „O słownictwo gwarowe i słowne twórczość ludową na Pomorzu".

—** **PRZEDŁUŻENIE TERMINU DOSTAWY PRZESYŁEK KOLEJOWYCH.** Z powodu nadzwyczajnych trudności przewozowych i celnych wyznacza P. K. P. Urząd obrotu handlowego w Grudziądzu po myśli artykułu 75 punktu 4 przepisów przewozowych z ważnością od 1 marca br. aż do odwołania dodatkowe terminy do zwykłych terminów dostawy, w szczególności: dla Tczewa 10 dni, zaś dla Bydgoszczy Torunia. Iłowa, Miasteczka i Choinic po 7 dni.

—** **ILOŚĆ ZDEMOBILIZOWANYCH OFICERÓW.** Dotychczas Min. Spraw Wojsk. zdemobilizowało okrągło 24 000 oficerów, którzy w olbrzymiej swej większości znajdują się bez pracy na bruku. Dotychczasowa pomoc rządu i społeczeństwa jest niewystarczająca.

—** **ZWIĄZEK OFICERÓW REZERWY.** Z powodu zamknięcia Domu Oficera Polskiego z dniem 1 marca br. Sekretariat Związku Oficera Rezerwy Rzplitej Pol. przeniesiony został w Warszawie na Plac Napoleona 10, I. piętro (Referat Pomocy zdem. ofic.) i jest czynny z wyjątkiem niedziel i świąt od g. 4—6 po poł.

—** **BIURO POŚREDNICTWA PRACY PRZY T-WIE „BRATNIA POMOC"** stud. Szkoły Głównej Gospodarstwa Wiejskiego zwraca się gorącą prośbą o ogłaszanie płatnych posad, korepetycji i kondycji piśmiennie lub ustnie (od9—2) do „Bratnia Pomoc" S. G. G. W. w Warszawie — ul. Miodowa 23.

Ruch towarzystw.

—** **TOWARZYSTWA NASZE,** które posiadają poświęcone sztandary, zechcą wysłać takowe na uroczyste nabożeństwo w kościele farnym w niedzielę, dnia 12 marca o g. 12, które odprawione zostanie na cześć nieśmiertelnej pamięci Józefa Wybickiego, autora pieśni: „Jeszcze Polska nie zgineła".

Zapewnie nie będzie w Grudziądzu polsko-katolickiego Towarzystwa, któreby nie wysłało na to nabożeństwo delegacji.

Dalsza uroczystość odbędzie się w Teatrze Pomorskim, zaraz po nabożeństwie — tam cały polski Grudziądz się stawi, by uczcić swego rodaka — Pomorzanina — nieśmiertelnego autora naszego hymnu narodowego.

—** **ZWIAZEK HANDLOWCÓW W GRUDZIĄDZU** bierze udział w obchodzie ku czci autora pieśni: „Jeszcze Polska nie zgineła" nieśmiertelnej pamięci **Józefa Wybickiego** w niedzielę, dnia 12 bm. o godz. 12 w nabożeństwie, a o 1 w akademii w Teatrze Pomorskim.

Szkoła polska jest tutaj tworem nowym, a zatem trzeba współpracy nauczycieli z rodzicami, to też spodziewać się można licznych odwiedzin rodziców.

*

Mamy do zanotowania w Łasinie fakt wielkiego znaczenia, bo oto z pośród 70 rodzin żydowskich które dotąd u nas zamieszkiwały, pozostało zaledwie pięć. Jeśli i tych się pozbędziemy, Łasin będzie miastem, bez tej domieszki „narodowej mniejszości", która jest plagą innych ziem Polski.

Z Pomorza.

—** **WĄBRZEŹNO.** „Głos Wąbrzeski" pisze: **(Zaprzeczenie.)** Wiadomość podana w nr. 55 „Głosu Robotnika", w Toruniu, organie N. P. R., jakoby w Wąbrzeźnie, w ostatnią sobotę przyszło do poważnych zaburzeń na tle drożyzny i bezrobocia, a nawet do tego, że wzburzony tłum miał opanować Magistrat i urząd pośrednictwa pracy, jest od początku do końca nieprawdziwą. Winszujemy „Głosowi Robotnika" podobnie rzeczowych, jak powyższe informacj.

Zaznaczamy, że jedynie dla zapobieżenia możliwym zbiegowiskom i dla utrzymania porządku publicznego, wzmocniono posterunki policyjne".

—** **LASKOWICE** pow. świecki. **(Złoty jubileusz pracy)** obchodzić będzie dnia 1 kwietnia rb. rządca folwarku **Piskarki** p. Franciszek Zieliński, który 50 lat pracuje na majątkach rodziny Gordonów z Laskowic. W długim tym okresie czasu pracował jubilat jako rządca na folwarkach laskowickich i Jaszczu, Lipnie i Piskarkach oraz przez kilkanaście lat jako główny inspektor wszystkich folwarków p. Gordona. Jubilat, członek nawskroś prawego charakteru, był zawsze i jest do dziś dnia, spełniając jak za młodszych lat swe obowiązki, wzorem obowiązkowości dla swego otoczenia, to też cieszył się uznaniem tak swego pracodawcy jak i szacunkiem i poważaniem u współobywateli, którzy mieli sposobność poznać szlachetnego tego urzędnika, zawdzięczającego wszystko własnej szkole praktycznej, a mającego mimo to należyte zrozumienie dla prądów nowoczesnych w rolnictwie, do czego przyczyniło się zamiłowanie do książek, których zebrał sporą bibljotekę.

Nie mając dla stałego, od rana do wieczora, zajęcia, pracę zawodową i oddalenia od większych centr życia publicznego, możności brania udziału w życiu społeczno-narodowem, w książce i w pismach, których zawsze czytał kilka, znajdował na chwil kilka codziennie wytchnienie. Piszący te słowa niejednokrotnie w czasie wakacji, miał sposobność i wielką satysfakcję, szperania w książkach jubilata i omawiania ich treści oraz spraw publicznych, o których miał sąd zdrowy, niezamącony uprzedzeniami partyjnemi, wypływający z czytania jednego nie tylko dziennika. Ukochanie książki wpoił jako wzorowy ojciec także swym dzieciom; synowie zostali nauczycielami, córki powychodziły za nauczycieli.

Nadmienić należy, że ojciec jubilata był również pół wieku urzędnikiem w dobrach Gordonów, dziadek zaś walczył w legjonach w czasach, kiedy Napoleon oblegał Gdańsk i Grudziądz, a więc w czasach, kiedy i w jego stronach rodzinnych żywiono nadzieję, że Napoleon i Pomorze oswobodzi. W owym czasie rodzina Gordonów, pochodząca ze Szkocji, była jeszcze polską.

Z dniem 1 kwietnia wchodzi jubilat na emeryturę. Niech mu Bóg jak najdłużej pozwoli zażywać w czerstwem zdrowiu zasłużonego spoczynku. Bon.

—** **WEJHEROWO. (Tolerowanie niemieckich wybryków)** zauważyć się daje w naszej miejscowości coraz częściej, że Niemcy dzięki tolerancji tutejszych miarodajnych czynników, pozwalają sobie wprost na niebywałe wybryki w stosunku do polskich obywateli. Dochodzi do tego, iż Polacy na swej ziemicy, widząc, że nie ma dla nich sprawiedliwości, wątpić poczynają, czy żyją w państwie polskiem, którego mieszkańcy po latach niewoli odetchneli, by żyć i pracować bez dokuczań dotychczasowych ciemiężycieli. Czyż można wyobrazić sobie, by z wiedzą zwierzchnych czynników dozwolonem było n. p. od lokatorów żądać czynszu w niemieckiej walucie? lub by do Polaków mógł Niemiec hakatysta powiedzieć: „für die Polen hab' ich keine Wohnung"? Do czego już dochodzi, należy nadmienić, że jeden z nich p. Fryd. Wol..., w swej teutońskiej nienawiści do Polaków zamyka w swym domu wodę, centralne ogrzewanie, wstęp do ogrodu itd. chcąc widocznie w tak kulturalny sposób mścić się na nas.

Dla tego pana nie ma żadnej władzy, przeciwnie doznaje nawet ze strony tej ostatniej milczące poparcie i jesteśmy świadkami rozuchwalonej śmiałości Niemców doprowadzającą nas do powiątpiewania, ażali Wejherowo należy do Polski.

Cóż na to Magistrat, któremu postępowanie p. Fryd. W... nie jest obcem?

Z całej Polski.

—** **POZNAŃ. (Straszne morderstwo)** popełniono w nocy na wtorek na szosie między Bukiem a Sędzinem, blisko Buku. Wracającego do domu w towarzystwie jednego z znajomych posiedziciela Antoniego Sicińskiego napadło dwóch uzbrojonych w rewolwery bandytów i grożąc śmiercią zażądali wydania pieniędzy. Siciński pieniędzy nie oddał, lecz stawił bardzo energiczny opór czem rozwścieczeni zbóje kilku strzałami z rewolwerów uśmiercili Sicińskiego na miejscu. Znajomy p. S. w czasie utarczki ratował się ucieczką.

—** **WARSZAWA. (Ujęcie zabójcy 5 kobiet.)** Na dworcu głównym pociągów odchodzących starszy przodownik policji pow. błońskiego Józef Sikora resztował niejakiego Franciszka Balassa z Błonia, który przyznał się do zamordowania 5 kobiet pod Warszawą.

Zabójca, sadysta, zawierał znajomości z kobietami przeważnie wieśniaczkami na dworcu głównym i pod pozorem dostarczenia im posady, wywoził swe ofiary w okolice Rakowca, Ożarowa, Błonia, gdzie znęcał się nad niemi, poczem mordował. W chwili aresztowania Balass polował na dworcu na nową ofiarę.

—** **LWÓW. (Bandyta w kufrze.)** Z Przeworska donoszą, że na plebanje w Nowosielcach zgłosiło się wieczorem dwóch mężczyzn porządnie ubranych, którzy prosili proboszcza ks. Pawłowskiego o przechowanie im przez noc dużego kufra. Ks. Pawłowski, jakkolwiek niechętnie — kufer przyjął, a nieznajomi poszli do wsi, gdzie mieli przenocować. Mimo to ksiądz był zaniepokojony, a gdy wieczorem przypadkiem przyszli na plebanję dwaj posterunkowie policji, opowiedział im całe zdarzenie. Policjanci otworzyli przemocą kufer i znaleźli w nim ukrytego bandytę z rewolwerem w ręką, który oczekiwał tylko stosownej chwili, aby wpuścić na plebanję swoich towarzyszy. Zmobilizowano służbę, a jeden z policjantów przebrał się w ubranie przytrzymanego i wpuścił dwóch pozostałych bandytów, których natychmiast aresztowano.

Rolnictwo-Przemysł-Handel-Praca.

Posiedzenie tow. kupców samodzielnych w Grudziądzu

odbyło się w środę, dnia 8 bm. w banku Handlowym przy udziale 50 członków i 2 gości. Posiedzenie zagaił dyr. p. Jurek, który w nieobecności p. prezesa jako też i wiceprezesa obejmuje przewodnictwo. Po odczytaniu protokółu przez sekretarza p. Jakubowskiego oraz po odczytaniu porządku dnia udzielił p. przewodniczący głosu kierownikowi Centrali p. M. Pacoszyńskiemu, który referował sprawę wycieczki kupiectwa pomorskiego na targi poznańskie. Zachęcając do jak najliczniejszego wzięcia udziału, referent wspomniał o doniosłem znaczeniu targów dla naszego przemysłu i handlu. Uchwalono wyjechać z Grudziądza gremjalnie w niedzielę rano dnia 19 bm. Kierownictwo ma poczynić staranie w Dyrekcji Kolejowej o przydzielenie dla wycieczki wagonów specjalnych. Uczestnicy wycieczki mają zebrać się w poniedziałek t. j. dnia 20 marca w Poznaniu pod „Wiechą".

Z kolei poruszył p. kierownik drugą sprawę, mianowicie sprawę tworzących się w Polsce trustów i syndykatów, zmierzających do skoncentrowania przemysłu i handlu w ciaśniejszem gronie kapitalistów, eliminując tym sposobem liczne rzesze kupców i mniejszych przemysłowców. W sprawie tej ma odbyć się w Poznaniu w dniu 1 kwietnia br. zjazd delegatów kupiectwa, który ma zająć stanowisko w tej groźnej dla szerokiej inicjatywy prywatnej sprawy. Na zjazd ten wybrano trzech delegatów.

Jedną zważniejszych spraw posiedzenia było omówienie projektu rządowego ustawy przemysłowej. Kierownik Centrali ogólnie zaznajomił zebranych ze znaczeniem ustawy, jej celem, oraz wyraził pogląd kupiectwa. Wywody p. kierownika poparł p. radca Klimek, wnosząc wniosek, aby dzisiejsze zebranie nie przychodziło nad tą sparwą do porządku dziennego, lecz wybrało odpowiednią komisję, która dokładnie zaznajomi się z ustawą i poczyni odpowiednie poprawki i uwagi. Do komisji tej wybrano 10 członków.

Pan Jakubowski zwraca uwagę, że wskutek wadliwej organizacji kas, pobierających daninę, wielu płatników nie zdążyło uiścić przynależną od nich sumę w przypadającym terminie, obecnie zaś stosuje się do nich odpowiednie kary zupełnie niesłusznie, gdyż nieuiszczenie nastąpiło nie z ich winy. Sparwę tę ma poruszyć specjalna delegacja w Izbie Skarbowej.

Ożywioną dyskusję wywołała sprawa napływu żydów do Grudziądza. Pan Tynecki scharakteryzował fakt, który powinien znaleść naśladowców. Mianowicie zauważywszy kręcącego się żydka z jakiemiś towarami polecił go policji aresztować. Jak się okazało, żydek nie posiadał żadnego pozwoleństwa na uprawianie handlu. W tej sprawie wypowiada się szereg mówców: p. Korzeniewski, p. Jurek, p. Kotliński, p. Jakubowska, p. dyr. Frölich, p. Baranowski, p. Kulerski, p. Sporny, p. Domachowski i inni. Kierownik p. M. Pacoszyński zwraca uwagę na artykuł jaki został pomieszczony w ostatnim numerze „Pomorskiego Przeglądu Kupieckiego". gdzie autor obeznany dokładnie z miejscowemi stosunkami podaje do wiadomości, że codziennie przybywa do Grudziądza około 20 żydków, którzy uprawiają różne interesa. Faktem niezaprzeczalnym jest, że ci synowie Izraela prowadzą geszefty z kupcami polskiemi, przeto sanacje w tym kierunku powinni zacząć niektórzy kupcy od siebie i nieprowadzić interesów z żydami. Radca p. Klimek zwraca uwagę, że z powodu skoncentrowania kapitału w rękach żydowskich, w wielu wypadkach nie można obejść się bez ich pośrednictwa. Fakt ten świadczy najlepiej, że jak poważne braki jeszcze posiada organizacja naszego kupiectwa, które z konieczności w niektórych wypadkach musi posługiwać się pośrednictwem żydowskiem.

Po omówieniu szeregu spraw, które wyłoniły się w czasie dyskusji, przewodniczący p. Jurek zakończył posiedzenie hasłem: „Cześć Kupiectwu."

BUDOWNICTWO.

— **O wznowienie ruchu budowlanego.** W dobie obecnej wznowienie ruchu budowlanego przez osoby prywatne jest mało prawdopodobne ze względu na wysokie koszty budowania. Jedynemi organizacjami, któreby mogły się podjąć wznoszenia, domów są zrzeszenia, oparte na samopomocy.

Ministerstwo Pracy i Opieki Społecznej, do którego zakresu działalności należą sprawy opieki nad bezdomnymi, oraz popieranie stowarzyszeń i związków o charakterze samopomocy, udziela porad i wszelkich ułatwień przy zakładaniu, organizowaniu i prowadzeniu kooperatyw mieszkaniowych dla osób pracujących bądź umysłowo, bądź fizycznie.

Organizatorowie takich współdzielni znajdą w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej poparcie ich usiłowań przy zabieganiu o otrzymanie terenu, pożyczek, gwarancji prawnych i możliwych ulg ze strony władz państwowych i komunalnych.

Zainteresowani zwracać się mogą w tych sprawach do Departamentu Opieki Społecznej przy Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej — Plac Dąbrowskiego nr. 6 od godz. 12 do 2 po południu.

PRACA.

— **Zapotrzebowanie pracy we Francji.** Rząd francuski zgłosił zapotrzebowanie pod adresem naszego Minist. Pracy i Opieki Społecznej na 30 000 rob. budowlanych, cieśli, stolarzy, betoniarzy, murarzy, ślusarzy, oraz do robót ziemnych oraz rob. niewykwalifikowanych.

Drukarnia Pomorska Tow. Akc. Grudziądz.
Za redakcję: Izydor Średzki.

Urzędowe obwieszczenia władz miejskich.
Za niniejszy dział odpowiada według prawa prasow. nadsekretarz miejski Damazy Raszkowski w Grudziądzu.

Posiedzenie Rady Miejskiej

w poniedziałek, dnia 13 marca 1912 r. o godzinie 5-tej po południu.

Porządek obrad:

A. Doniesienie:
1. Zwyczajna rewizja Głównej Kasy Miejskiej i Kasy Depozytowej na miesiąc styczeń 1922 r.
2. Zwyczajna rewizja Głównej Kasy Miejskiej, Kasy Podatkowej i Kasy Depozytowej za miesiąc luty 1922 r.
3. Referat p. radcy Lipowskiego o stanie finansowym miasta Grudziądza.
4. Protest Związku Stowarzyszenia Lokatorów w sprawie Komisji Mieszkaniowej

B. Wnioski:
1. Zniżenie podatku od zabaw, od kabaretów i Variete.
2. Powzięcie uchwały w sprawie pobierania dodatku od podatków—dochodów i przemysłowego.
3. Zaciągnięcie pożyczki na brukowanie ulicy Bydgoskiej.
4. Oddanie terenu Starostwu Krajowemu pod budowę stacji elektrycznej.
5. Zakupienie gruntu do rozszerzenia ulicy Pietruszkowej.
6. Zaciągnięcie pożyczki na fundusz obrotowy dla gazowni miejskiej.
7. Sprawa monopolu tytuniowego.
8. Wydzierżawienie rybołóstwa na miejskiej części Wisły.
9. Wydzierżawienie łąki w Sarniaku — Zarządowi Taboru Miejskiego.
10. Wydzierżawienie tartaku przy ul. Rządowej.
11. Wydzierżawienie łaźni miejskiej.
12. Ustanowienie 2 sióstr gminnych dla pielęgnacji ubogich chorych.
13. Wybór delegata i jego zastępcy na zgromadzenie Zakładów Ubezpieczeń od wypadków w Rolnictwie.
14. Powzięcie rezolucji w sprawie przyłączenia Jaworzyny do Polski.
15. Odnowienie i centralizacja oświetlenia ulicznego.

C. Wybory:
1. Wybór kuratorów ubogich dla II. i X. Okręgu Ubogich.

D. Posiedzenie tajne:

Na posiedzenie zaprasza.

Grudziądz, dnia 8. marca 1922 r.

Przewodniczący Rady Miejskiej
Szychowski.

Obwieszczenie.

W sobotę dnia 11 marca br. o godzinie 10 przed południem odbędzie się w Ratuszu II pokój nr. 10 ul. Mickiewicza 10.

LICYTACJA

fafantowanych przez Magistrat (Urząd egzekucyjny) rzeczy p. Emilji Felskiej Droga Łąkowa 18/19 która nie zapłaciła podatku od przyrostu wartości dla wydziału podatkowego i ulotniła się do Niemiec.

Sprzedane zostaną następujące rzeczy: 3 łóżka, 3 stoły, 7 krzeseł, 1 kanapa, 1 fotel 1 szafa kuchenna, 2 pierzyny, 3 poduszki i rozmaite inne rzeczy.

Powyższe rzeczy oddaje się najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą. Przyznanie nastąpi po 3 krotnym wywołaniu.

Kupujących uprasza się o przybycie na wyznaczony termin.

Grudziądz, dnia 6. marca 1922 r.

Magistrat.
Urząd egzekucyjny.

Obwieszczenie.

Dostarczenie zaprzęgów dla Magistratu Wydział V. Budownictwo zostaje niniejszem na czas od 1. kwietnia 1922 r. do 31 marca 1923 r. w drodze przetargu wydane.

Deklaracje na oży w zapieczętowanej i wodpowiedni napis zaopatrzonej kopercie oddać do **poniedziałku dnia 20 marca br. w południe o godz. 12 tej** w Magistracie Wydział V. Budownictwo pokój 38.

Tamże nabyć można formularze do deklaracji za zwrotem przedruku i przejrzeć warunki.

Wybór pomiędzy licytantami zastrzega się. Czas zlecenia 8 dni.

Grudziądz, dnia 10 marca 1922 r.

Magistrat, Wydział V. Budownictwo.
(—) Tarka.

OGŁOSZENIE.

Magistrat wydzierżawia na przeciąg jednego roku restaurację przy rzeźni. Warunki dzierżawy pola petentom do wiadomości biuro rzeźni.

Decernat rzeźni przyjmuje zgłoszenia z podaniem czynszu dzierżawnego do dnia 18 bm.

Magistrat zastrzega sobie prawo przyznania dzierżawy.

Grudziądz, dnia 8 marca 1922 r.

MAGISTRAT Decernent Rzeźni
(—) Baranowski.

Przedzierżawienie plebanki.

W czwartek, dnia 16 marca, o godz. 12-ej w południe, w plebanji, wydzierżawioną zostanie od 1. VII. 1922 na lat 12 tutejsza plebanka, około 444 mórg pszennej ziemi. Warunki dzierżawy i licytacji przejrzeć można przedtem w plebanji. Kaucji licytacyjnej złożyć trzeba 25 tysięcy marek. — Na stacji Wydrzno pociąg staje o 1/210, a wychodzi z Grudziądza o 7 rano.

Szynwałd, powiat Grudz. w lutym 1922.
Za Zarząd Kościelny
Ks. Felski, proboszcz.

DYREKCJA KOLEJ PAŃSTWOWEJ W GDAŃSKU
rozpisuje niniejszem

publiczną submisję (przetarg)

na dzierżawę prawa poboru mostowego na moście kolejowym na Wiśle w Toruniu z dniem 1 kwietnia 1922. Warunki dzierżawy są do wglądu w Urzędzie Obrotu Handlowego w Toruniu Grudziądzu i Bydgoszczy.

Taryfa dotychczasowych zostanie z dniem 1 kwietnia 1922 więcej jak dwadzieścia—krotnie podwyższona. Reflektanci muszą być obywatelami Państwa Polskiego. Oferty należy wnosić w zamkniętych kopertach do Dyrekcji Kolei Państwowych Wydział prawny w Gdańsku do dnia 15 marca 1922. Koperta ma być zaopatrzona w napis "Oferta na dzierżawę mostowego w Toruniu"

Dyrekcja Kolei Państwowych

Ostrzeżenie.

W nocy z 27 na 28 lutego **skradziono** z koszar Kaźmierza Jagiellończyka

1 motor elektryczny

systemu A. E. G. 440 wolt 1320 obrotów

Przed zakupem tegoż motoru ostrzegam.

Za odnalezienie motoru lub odkrycie sprawcy daje osobne wynagrodzenie

Kierownik Rej. Inż. i Sap.

Magistrat potrzebuje

woźnego

umiejącego czytać i pisać po polsku, może być i inwalida wojenny. Zgłoszenie do Magistratu w Radzynie z własnoręcznie napisanym życiorysem.

Magistrat Radzyn.

OBWIESZCZENIE!

Według art. 19 ustępu III ustawy o obowiązkowem ubezpie[czeniu] na wypadek choroby z dnia 19 maja 1920 r. uchwalił wydział u[stawo]wy Urzędu Ubezpieczeń miasta Grudziądza na posiedzeniu dnia [...] ca 1922 r. dla Okręgu Grudziądz — miasto następujące ustalenie [prze]ciętnej wartości poborów w naturaljach (roczna ilość) na czas od 27 lutego 1922 r. aż do odwołania:

	Wolna stancja (utrzymanie, mieszkanie, opał i światło.)	Utrzymanie (same)	Mieszkanie, opał i światło (same)
1. Urzędnicy przedsiębiorstw. (np. wyżsi inspektorzy, starsi kelnerzy w wielkich lokalach	120,000 mk.	90,000 mk.	30,000 mk.
2. Subjekci			
a) mężczyźni	90,000 „	70.000 „	20,000 „
b) kobiety	80,000 „	65 000 „	15,000 „
3. Uczniowie			
a) elew	50,000 „	45,000 „	5,000 „
b) elewka	50,000 „	45,000 „	5,000 „
4. Służba			
a) mężczyźni	60 000 „	50,000 „	10,000 „
b) kobiety	55,000 „	45,000 „	10,000 „
5. Robotnicy (przemysł) czeladnicy, pomocnicy, o ile nie podpadają pod 1—4.			
a) mężczyźni	90,000 „	75,000 „	15,000 „
b) kobiety	80,000 „	70,000 „	10,000 „

6. Dla robotnic jak krawcowa, praczka, posługaczka itp. ustanawia się za utrzymanie całodziennie 200 mk. z tego przypada na:

1. śniadanie 25 mk.
2. śniadanie 30 mk.
objad 90 mk.
podwieczorek 25 mk.
kolacje 30 mk.

Z reszta ustanowi się wartość przeciętną dla każdego osobnego wypadku.

Urząd Ubezpieczeń miasta Grudziądza.